

ROZSZCZEPIANIE LINII CZASOWYCH I TAKTYKA DYWERSJI

Sezon 8, odcinek 04

30 sierpnia 2017 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witamy z powrotem w "Kosmicznym Ujawnieniu". Ja nazywam się David Wilcock i w tym odcinku jest z nami Corey Goode, z którym przedstawimy kilka bardzo interesujących i aktualnych informacji. Bez dalszej zwłoki, Corey, witamy w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Na początku chciałbym abyśmy pomówili o temacie, który jest na uwadze wielu osób będących świadomym tego, co się dzieje. Mianowicie, ostatnio doszło do niezwykle nasilonych i zaciekłych ataków osobistych. Nie tylko na mnie i ciebie, ale nawet przeciwko sieci. Musze stwierdzić, że są one przesadne i niedorzeczne. Zazwyczaj nie reaguję na tego typu działania, gdyż są one po prostu absurdalne. Jakie są twoje odczucia odnośnie tej kwestii? Co według ciebie się tu dzieje?

CG: Cóż, rozmawiałem z tobą i innymi ludźmi, którzy zajmują się tą branżą. Nikt nigdy nie widział ataków podobnych rozmiarów. To jest dokładnie to, czego nadejście ogłosiłem co najmniej sześć miesięcy temu. Wtedy kiedy powiedziano mi, że każdy związany z opowiadaniem o tajnym programie kosmicznym marynarki wojennej musi zostać zdyskredytowany i zniszczony, ponieważ chcą, aby najpierw informacja o programie sił powietrznych wyszła na zewnątrz i została ujawniona.

DW: Rzecz, która najbardziej mnie zaskakuje Corey, to poczucie niemal całkowitej nietykalności osób dopuszczających się tych ataków. Zupełnie jakby nie mieli najmniejszych obaw o bycie pozwany o zniesławienie, oszczerstwo czy pomówienie. Po prostu absolutnie im to nie przeszkadza. Co o tym sądzisz?

CG: Cóż, jak już powiedziałem, jest to część dużej operacji, a nie tylko kwestia kilku osób posiadających jakieś problemy. To ludzie, którzy zostali aktywowani i muszą zgnieść, stłumić wszystko, co daje wiarygodność programowi marynarki wojennej. Chcą tylko, aby program sił powietrznych był teraz na czele, ponieważ planują ujawnić go dość szybko.

DW: Zastanawiam się czy atakowałiby cię, gdybyś nie odnosił sukcesów?

CG: Absolutnie nie. Kiedy przedstawiasz się jako ofiara, przechodzisz do obrony. Nie jest się w stanie atakować. Są przyzwyczajeni do posiadania przewagi i bycia w ataku. W tej chwili taktyka, której używają wskazuje, że są bardzo zdesperowani.

DW: Niedawno z Dr. Michaeliem Sallą napisałeś artykuł, a także zamieściłeś kilka postów na Facebooku dotyczących tego, że może dojść do jakiegoś oficjalnego ujawnienia w krajach skandynawskich. Jak sądzę, ma to związek z tym, że zostaliśmy tam zaprezentowani na szerszą skalę.

CG: Dokładnie, może to być związane z niedawnym spotkaniem z Ka'Areem. Nigdy nie widziałem, żeby okazywała niepokój mową ciała i swoją energią, a wtedy właśnie go wyczuwałem. Poinformowała mnie, że Anshar martwili się o linię czasu, że sprawy nie idą dobrze.

DW: Hm.

CG: Z tego powodu nie tylko Anshar, ale trzy inne grupy istot pozaziemskich postanowiły sprzeciwić się porozumieniom Mahometa. To naprawdę wielka sprawa. Nie są w stanie zebrać wszystkich sygnatariuszy porozumień razem, aby je ratyfikować lub powstrzymać. Tak więc, ponieważ sprawy są poważne twierdzą, że zamierzają zacząć docierać do ludzkości. Na początku masowo zwracać się do nas poprzez sny i wizje, by przygotować nas do bezpośredniego kontaktu. Potem zaczną się pojawiać, podobnie jak mnie, poszczególnym osobom czy innym małym grupom ludzi. Nie na skalę krajową czy światową, gdyż to ściągnęłoby telewizję. To będzie powolny proces aklimatyzacji.

DW: Chcę mieć jasność w tej sprawie i chcę to od ciebie usłyszeć. Jakie osoby zostałyby wybrane do takiego kontaktu? Jakiego rodzaju postępowania oczekiwałyby te istoty od kogoś, kto miałby otrzymać tego typu kontakt?

CG: Wybierają ludzi, z którymi mają kontakt od jakiegoś czasu. Zazwyczaj wielu z nich spędza dużo czasu w stanie medytacji, gdyż są bardziej podatni na częste komunikowanie się z nimi.

DW: Mhm.

CG: Przeważnie będą to ludzie bardziej pozytywni, spokojniejsi, którzy skupiają się na swojej wewnętrznej sferze i przygotowują się do kontaktu.

DW: Tak więc, żebyśmy mieli jasność, twierdzisz, że ci ludzie zaczęliby miewać dużo bardziej energiczne, realniejsze i żywsze sny niż wcześniej?

CG: Tak, żywe sny.

DW: Jak mogą wyglądać te marzenia senne?

CG: To sny komunikacyjne. Istoty pojawiające się im w śnie przygotowują do bezpośredniego kontaktu. Kiedy taki kontakt twarzą w twarz ma miejsce, ludzie mogą otrzymywać zaproszenie do wejścia na statek macierzysty.

DW: Rozumiem. Wydawałoby się, że osoba z bardziej egoistycznym usposobieniem przyjmie coś takiego, co opisujesz, i będzie chciała przedstawić siebie jako zbawiciela ludzkości.

CG: Cóż, prawdopodobnie będą i tacy, którzy to robią. Jednak jeśli jest się tylko jedną z tysięcy osób, którym to się przytrafia, to nie wzbijesz się na szczyt, aby być uznanym za jakiegoś zbawcę. Poza tym nie wybiorą ludzi, którzy mają kompleks zbawiciela.

DW: Jak myślisz, jakie zapanują warunki na świecie? Co powiedziano ci o ewentualnych skutkach, które będziemy obserwować z chwilą, gdy rozpoczną się bezpośrednie kontakty?

CG: Cóż, wiele osób zacznie relacjonować swoje sny kontaktowe. To będzie najważniejsza rzecz, którą ludzie zauważą. Jedną z tych czterech grup to najprawdopodobniej formacja nordycka, o której przez dłuższy czas otrzymywałem informacje. Gonzales, Zygmunt i Ka'Aree mówili, że być może wystąpi ona na przód. Ta grupa od dłuższego czasu komunikuje się ze wszystkimi światowymi liderami, przywódcami religijnymi. Niedawno odbyło się spotkanie wszystkich wielkich przywódców religijnych, jak sądzę w czerwcu, na którym zasadniczo zapytali: „Czy nie możemy się wszyscy dogadać?”. Czyż nie jest to prawda?

DW: Ogólne przesłanie to "Bądźmy przyjaciółmi". To był główny temat.

CG: Racja. Bądźmy przyjaciółmi. Dochodzi wiele informacji głównie za pośrednictwem sił powietrznych, że grupa nordycka ściśle współpracuje z Watykanem, aby ujawnić ich działalność w sposób, który nie zaszkuje zbyt wielu ludzi. Oczekują, że wszyscy będą mieli mnóstwo pytań na temat istot pozaziemskich. Pewnie dowiemy się, że byli zaangażowani w naszą przeszłość od tysiącleci, że pojawili się jako aniołowie, wprowadzili różne systemy wierzeń, aby manipulować naszą świadomością i skłonić nas do bardziej świadomego wzrostu. Spodziewane jest, że kiedy dowiemy się wszystkich tych informacji, grupa ta przekaze nam zasadniczo swój system przekonań, swoją religię. Będzie ona oparta na Jedności i na tym, co wielu

ludzi uzna za idee ezoteryczne. Natomiast oczekuje się, że ogromna część populacji, przyjmie ją bardzo szybko.

DW: Powiedzmy więc, Corey, że istnieją powody, by sądzić, że Sojusz może być teraz o wiele większym czynnikiem w Watykanie niż kiedykolwiek wcześniej. Jak to się odnosi do rzekomego planu ujawniania informacji, o którym mówisz?

CW: Cóż, Sojusz może być czynnikiem bezpośrednim lub pośrednim. Niektórzy ludzie w Watykanie zrozumieli, że coś się święci i doszli do wniosku, że trzeba dokonać wielu wewnętrznych zmian. Być może niektórzy z nich zostali w pełni poinformowani o pozaziemskich grupach, o których ma być głośno i chcą oczyścić swoje środowisko zanim to nastąpi. Tak więc może być wiele powodów, dla których Watykan zachowuje się tak, jak obecnie. Faktem jest natomiast otwarta dyskusja... słyszałem od innych ludzi, którzy potwierdzają pogłoski, że Watykan zacznie głosić o ludzko wyglądających istotach pozaziemskich, które wprowadzą wiele interesujących nowych idei dla całej ludzkości.

DW: Jak powiedziałeś wcześniej, cztery grupy planują zerwanie porozumień Mahometa, czy Anshar jest jedną z tych grup?

CG: Zgadza się.

DW: Czy wiemy więc, czy któraś z tych czterech grup byłaby grupą agresywną?

CG: Są to grupy pozytywne.

DW: Och!

CG: Wszyscy pracowali razem w tej konfederacji. Cztery z nich zdecydowały się odejść od porozumień Mahometa, a następnie zacząć przyzwyczajając ludzi do bezpośredniego kontaktu.

DW: Jak myślisz, jaki wpływ ma to na ogólne plany dotyczące częściowego ujawnienia? Te, którymi dzieliłeś się z nami dotychczas.

CG: Cóż, wpływa to dość mocno, ponieważ częściowe ujawnienie miało się rozpocząć od wyjawienia informacji o starożytnych, podziemnych strukturach pod oceanem i pod lodem na Antarktydzie. Następnie zamierzano wydać tajny program kosmiczny nad którym kontrolę sprawują siły powietrzne i DIA (Agencja Wywiadu Wojskowego, działająca w strukturze Departamentu Obrony USA, przypis tłumacza).

DW: Mhm.

CG: I wtedy powiedzieliby na przykład: "Dzięki technologii telemetrii znaleźliśmy jeszcze więcej pod oceanami i pod lodem. Z tego też powodu odkryliśmy struktury na Marsie". Tak właśnie planują przyspieszenie działań. Częścią tej narracji miało być to, że istoty pozaziemskie odwiedziły Ziemię, ale nie było ich tu od tysięcy lat. Z wyjątkiem może jednego lub dwóch tu i tam. Narracja ta będzie mocno nasiloną, jeśli rasa nordycka albo inna podobna do ludzi osiągnie kontakt...Tuż obok Papieża, w Watykanie zaczniesz przemawiać do ludzi.

DW: Czy w świecie dojdzie do tego spontanicznie? Tak jak ma to miejsce dzisiaj, kiedy nagrywamy. Czy może to być następstwo jakiegoś katalitycznego wydarzenia?

CG: Ma dojść do wielu wydarzeń w połączeniu z którymkolwiek z tych ujawnień. Jak już mówiłem, Militarny Konglomerat Przemysłowy chce zacząć od starożytnych cywilizacji pod oceanem i pod lodem. Jednak mogą przecież z tego zrezygnować w każdym momencie. Zamierzają użyć tego jako taktyki dywersyjnej. Oczywiście jeśli dojdzie do jakichś procesów sądowych lub aresztowań, będzie to główna taktyka dywersyjna, którą planują stosować.

DW: Zakładam wtedy, że byłoby to bardzo imponujące.

CG: Absolutnie.

DW: Co jest więc bardziej imponującego niż typowe historie z pierwszych stron tabloidów, które widzieliśmy do tej pory?

CG: Na przykład zobaczenie prawdziwego wideo i zapisu telemetrii zamiast spekulacji. Zobaczysz... na przykład zapis z sonaru starożytnych budowli u wybrzeży Kuby, o którym głośno ucichł.

DW: Rozumiem.

CG: Będą to niezaprzeczalne raporty dające wszelkie informacje zdobyte dzięki badaniom obejmujących niektóre ze struktur znajdujących się pod wodą i lodem.

DW: Czy opracowali strategię z uwzględnieniem tego jak ich zdaniem zareagują na to ludzie?

CG: Tak.

DW: Czego się więc spodziewają?

CG: Cóż...oczekują, że będzie to dobra taktyka dywersyjna. Chociaż pierwotnie planowali ujawnić te informacje. Ostatecznie wyjawili też fakt, iż istoty które stworzyły cywilizację pod lodem nie były ludźmi. Powiedzieli także, że elity są częścią linii krwi tych istot, czemu zawdzięczają swoją wyjątkowość. To była jedna z narracji, która miała być forsowana. Mieli zamiar rozprzestrzenić swoją religię, w zasadzie na resztę świata, używając tych odkryć jako wsparcie wyznania.

DW: Pamiętasz Corey, tuż przed tym jak zaczęliśmy rozmawiać, otrzymałem „Projekt Autoryzowanego Ujawnienia” od jednego z moich wtajemniczonych z rządu Stanów Zjednoczonych. Zawierał całą kosmiczną historię Marsa, Tiamatu i Maldeka, a także informacje o cywilizacji sprzed 500 000 lat, podróży na Księżyc oraz lądowaniu na Ziemi i powstaniu rasy przedadamowej.

CG: Zgadza się.

DW: Czy uważasz, że historia przedadamowa jest częścią tej idei, że elita pochodzi od bogów i za nich się podaje?

CG: Tak.

DW: Jak by to działało?

CG: Cóż, są w stanie odnaleźć swoją linię krwi sięgającą aż do rasy przedadamowej. Tak więc jest to jak "Boskie Prawo Królów". Zamierzają powiedzieć: "Spójrzcie na tę ogromną cywilizację i na osiągnięcia, które byli w stanie zdobyć. Dlaczego by nie mieli dać nam kontroli? Jesteśmy przecież tą samą linią krwi. Mamy wszystkie ich informacje. Możemy wdrożyć podobne zaawansowanie techniczne i rozwinięte społeczeństwo, w którym każdy może żyć razem".

DW: Jak myślisz, jaki jest cel grupy nordyckiej? Co chcą osiągnąć poprzez odrzucenie schematu częściowego ujawniania informacji? Czego oni chcą?

CG: Chcą uniknąć linii czasowej, gdzie panuje zły ustrój stworzony przez negatywne istoty pozaziemskie. Widzieli ramy czasowe, w których panują kosmici z rasy Reptylian oraz różne rozbieżności na osi czasu. Doszli do punktu, w którym zdecydowali, że muszą zebrać wszystkie ręce na pokład i zacząć zmieniać podejście na bezpośrednie zamiast pośredniego, jak to miało miejsce dotychczas.

DW: Twierdzisz, że możliwym jest by te dobre istoty pozaziemskie dostrzegły, że na tym etapie, gdzie jesteśmy teraz, z takim samym przebudzeniem rzeczywiście możemy stać się planetą zdominowaną przez Reptylian?

CG: Tak, to jedna z obaw.

DW: Zatem co moglibyśmy zrobić, aby temu zapobiec? Czego nie zrobiliśmy? Dlaczego mieliby wiedzieć, że w ogóle to ma miejsce?

CG: Cóż, wierzę, że widzą obecnie wiele oddziaływań ze strony negatywnych grup. Istnieją kosmiczne prawa mówiące o tym, że nie można bezpośrednio oddziaływać na rozwijające się społeczeństwa. Trzeba to robić bardziej w tle, przy użyciu marionetek czy tajnych stowarzyszeń.

DW: To ma zarówno pozytywne, jak i negatywne strony, prawda?

CG: Racja. Pozytywna strona znajduje sposoby na ominięcie praw kosmicznych. Strona negatywna będzie również bardzo sprawnie omijać te prawa, ale także je otwarcie łamać.

DW: W obu przypadkach, możemy powiedzieć, że każda ze stron musi skontaktować się z ludźmi, którzy są gotowi realizować dany program...

CG: Dokładnie.

DW: ... czy jest to dobroczynny, czy też zły program ...

CG: Racja.

DW: ... a następnie pracować pośrednio poprzez tych ludzi, zamiast pojawiać się bezpośrednio.

CG: Tak. Aczkolwiek od dłuższego czasu grupy negatywne mają więcej praktycznego podejścia co spowodowało jednostronną walkę. Pozytywne siły, które bardzo ściśle trzymają się kosmicznych praw zaczynają nabierać bardziej praktycznego charakteru.

DW: Dobrze. Nasi widzowie z pewnością chcieliby spytać, że skoro dobre grupy tak bardzo się martwią, to dlaczego po prostu nie pojawiają się teraz? Dlaczego tak bardzo troszczą się o to, że wyjdą na jaw i złamią swoje traktaty i inne tego typu rzeczy? Na czym polega cały ten strach?

CG: Cóż, nadal muszą robić to w odpowiedni sposób. Nie mogą po prostu pojawić się na niebie. Wymaga to dłuższego procesu, o którym mówiłem. Zaczną przyzwyczajać ludzi poprzez sny, pojawiając się im w pojedynkę. To właściwy sposób, aby powoli zaznaczać swoją obecność, a nie pojawić się zniemacka ot tak.

DW: Corey, najwyraźniej Ka'Aree i niektórzy inni Anshar powiedzieli ci, że stawka jest bardzo, bardzo wysoka. W tej walce chodzi o to, czy przejdziemy na tę negatywną linię czasu, czy też nie. Czy mógłbyś wyjaśnić, dlaczego to takie istotne?

CG: Jak już powiedziałem, Anshar ujawnili, że wywodzą się z naszej przyszłości. To trochę trudne do pojęcia... To wręcz wbrew rozsądkowi. Doświadczyli czegoś w swojej terażniejszości, czegoś co jest naszą przyszłością. To podobne do efektu Mandeli. Sprawili, że zaczęli spoglądać wstecz. Zlokalizowali przyczynę. Wysłali więc małą grupę z powrotem, aby zachować linię czasu. Wysłali ich aż około 17 milionów lat wstecz. Byli tu więc cały czas i rozwinęli się niezależnie. Następnie ta mała grupa rozwinęła się do całkiem sporej cywilizacji, która żyje pod ziemią. Teraz, jeśli nie uda im się utrzymać osi czasu, mogą przestać istnieć w mgnieniu oka.

DW: Więc nie istnieliby wcześniej ani nie istnieliby w przyszłości?

CG: Nie istnieliby w przyszłości, przez co nie istnieliby też w przeszłości, ponieważ nie mieliby możliwości podróżowania w przeszłość, aby utrzymać linię czasu.

DW: Bardzo dziwne.

CG: Tak, dość skomplikowane.

DW: Powiedz nam, czy coś się zmieniło? Czy są jakieś doniesienia, którymi możesz podzielić się z nami w sprawie zniknięcia Zygmunta. Był on przecież główną postacią w wielu naszych ostatnich programach.

CG: Tak, sądzę, że zniknął w kwietniu. Co dziwne, w tym okresie, kilka innych kontaktów z sił powietrznych zniknęło dla osób zajmujących się badaniami. To bardzo nietypowe. Od tego czasu, miałem kilka spotkań z lotnikami, których nazywam Tweedledee i Tweedledum (chodzi o faceta pierdołę, przypis tłumacza). Niektóre z nich były dość kontrowersyjne. Na początku bardzo interesowało ich czy wiem coś od Zygmunta, czy wiedziałem coś o Zygmuncie. Nie wiedziałem do końca o co chodzi i co się dzieje. Ostatnio na spotkaniu, ci sami lotnicy podali mi pismo, które według nich zostało napisane przez Zygmunta. W tym dokumencie było trochę sprzecznych informacji. Napisano w nim, że nie znaleźli żadnych oznak Tajnego Programu Kosmicznego Marynarki Wojennej, mimo że osobiście przesłuchiwałem kilku takich ludzi. To od razu zwróciło moją uwagę. Wtedy wiarygodność tego pisma w moich oczach runęła. Stwierdzało bowiem także, że nie ma gigantycznych kul, które weszły do naszego Układu Słonecznego, że to

wszystko jest oszustwem nordyckiej grupy. To w zasadzie próbowali mi przekazać.

DW: A co z Błękitnymi Awianami?

CG: Błękitni Awianie, jak twierdzą, to dzieło Nordyków. Wierzą, że grupa nordycka również stworzyła "Prawo Jedności" (książka: "Law of One", przypis tłumacza). To wszystko było zawarte w dokumencie.

DW: Ciekawe.

CG: Dali mi ten raport, popatrzyłem na niego i szybko wyczułem podstęp. Wiedziałem, że coś jest nie tak. Obserwowali mnie bardzo uważnie. Co więcej, ostatnim razem, gdy ich widziałem, zaczęli otwarcie podważać informacje, które otrzymałem od Zygmunta o Antarktydzie, o pewnych datach, kiedy co się wydarzyło w kosmosie. To było tak, jakby próbowali mnie zdeinformować. Czułem wyraźnie podstęp. Badali mnie, obserwowali jak przyjmuję te informacje. W toku tych rozmów zrozumiałem, że Zygmunt naprawdę nie zaginął. Odnosiłem wrażenie, że próbuje infiltrować Sojusz Tajnego Programu Kosmicznego.

DW: Marynarki Wojennej?

CG: Tak, Marynarki Wojennej. Wstrzymałem się i powiedziałem: "Och! Zygmunt próbuje zinfiltrować Sojusz!". W tym momencie stracili panowanie nad sobą. Stwierdzili, że jeśli powiem to publicznie, to moja rodzina zostanie skrzywdzona. A ostatni....

DW: To była groźba?

CG: Tak!

DW: Doprawdy?

CG: To było przed moją ostatnią podróżą do Gai, aby sporządzić raport. Pomiąłem to w nim.

DW: Zdefiniuj "stracili panowanie nad sobą". Dostłownie zaczęli krzyczeć?

CG: Tak.

DW: Mieli rozgniewane, złe twarze?

CG: Byli widocznie wściekli.

DW: Naprawdę?

CG: Powiedzieli mi również, że pod żadnym pozorem nie powinienem omawiać obiektów badawczo-rozwojowych na Antarktydzie. Otrzymałem wytyczne na ten temat. Są one duże, ogromne. A także o porcie kosmicznym tam na dole. Nie chcą, abyśmy o tym dyskutowali. Chcą, żebyśmy skupili się na omawianiu starożytnej cywilizacji, bo to idzie w parze z ich narracją. To bardzo problematyczne... informacja o tym, co się dzieje na Antarktydzie z tymi różnymi firmami kontraktacyjnymi. Wszystko co nielegalne lub niemoralne, z pewnością dzieje się tam na dole, w tych obiektach.

DW: Dlaczego tak bardzo zależy im na tym, co ty lub ja byśmy powiedzieli skoro i tak większość ludzi na świecie w nie uwierzy?

CG: Cóż, oni nie chcą by ktokolwiek i cokolwiek krążyło wokół tematu baz badawczo-rozwojowych, ponieważ są sprzeczne z traktatem z 1959 roku. Może spowodować to wiele negatywnych konsekwencji, nawet jeśli inni sygnatariusze traktatu robią tam podobne rzeczy. Antarktyda to główny obszar szemranego działania.

DW: Hmm. Jak myślisz, co chcą osiągnąć lotnicy grożąc ci w ten sposób? Oczywiście, nie słuchasz ich, ponieważ nadal rozgłaszasz to publicznie. Dlaczego mieliby ci tak mocno grozić? Czym się martwią? Jaka jest ich słabość?

CG: Chcą mnie nakłonić do relacjonowania tylko narracji sił powietrznych. Wszystko, co robią, ma prowadzić mnie w tym kierunku. Jeśli nie dam się być prowadzony w tym kierunku, to musi nastąpić kolejny etap, w którym całkowicie dyskredytują mnie lub kogoś innego kto głosi narrację Marynarki Wojennej.

DW: Może to śmiałe pytanie, ale warto je zadać. Czy istnieje związek między osią czasu planety kontrolowanej przez Reptylian, a osią czasu częściowego ujawnienia? Jeśli próbują nas ukierunkować w stronę częściowego ujawnienia to czy jest remedium na przejęcie Ziemi przez zło?

CG: Jeśli linie czasowe się rozszczepiają to musi być punkt, z którego to się zaczyna. W zależności od tego, czy jest to ujemna czy dodatnia linia czasowa, albo coś pomiędzy nimi, to do rozszczepia dojdzie w innym punkcie. Tak, więc będą próbowali kontrolować, kiedy to rozszczepienie nastąpi, mając władzę nad naszą świadomością. Ma bowiem ona ogromny wpływ na te linie czasowe. Jest to jeden z głównych powodów, dla których nasz umysł był kontrolowany.

DW: Czy miałeś jakąś późniejszą interakcję z Gonzalesem od czasu, gdy ostatnio tutaj ustalaliśmy daty, a jeśli tak, to co się stało?

CG: Spotykam się z Gonzalesem raz na tydzień bądź dwa. Pomagał mi w radzeniu sobie z problemami związanymi z demencją skroniową, a także z dwoma doświadczeniami programu 20 lat i z powrotem. Odkąd zaczął mnie leczyć tą magiczną kulą, zacząłem mieć sny i retrospekcje, a ostatnio nagle zacząłem się pocić. Miałem mdłości i czułem się jakbym był poza swoim ciałem. Następne co pamiętam to, że byłem w jakimś rodzaju kombinezonu NBC (skrót ang. od: nuclear, biological, chemical; przypis tłumacza) lub kombinezonu ochronnego. Szedłem przez coś co wyglądało jak jaskinia, a w niej znajdowały się jakieś starożytne zabudowania. Szedłem przez nią. Słyszałem kapiącą wodę. I nagle.... To były tylko chwile. Nagle zacząłem opierać się o ścianę i czułem zawroty głowy. Jedna z kobiet, która tam była, chwyciła mój kask, spojrzała na mnie próbując się ze mną porozumieć. Następnie popatrzyła na kogoś innego i powiedziała: "To się znowu dzieje! To się znowu dzieje!".

Potem wróciłem do siebie, do aktualnej linii czasu, próbując zrozumieć, co się właśnie wydarzyło.

DW: Hm! Więc uważasz, że to doświadczenie, które właśnie opowiedziałeś, pochodziło z jednego programu 20 lat i z powrotem, i powrotu z niego?

CG: Tak.

DW: To oznaczałoby, że powoduje to pogorszenie twojego zdrowia i stanu psychicznego w wyniku tego, przez co cię przeprowadzili?

CG: Tak, ale również doświadczenia te miały miejsce do około roku 1997.

DW: Och!

CG: I jesteśmy, jakoś 20 lat od tego?

DW: Racja.

CG: Więc, jak już powiedziałem, wielu ludzi z takimi doświadczeniami zaczyna zdawać sobie sprawę, że odbyli program 20 lat i z powrotem. Podejrzewają to zazwyczaj około 20 lat po ich wypuszczeniu.

DW: Czy to w tych punktach rozwidlone linie czasowe zaczynają się od nowa zbiegać?

CG: Po tym 20 letnim okresie z jakiegoś powodu ludzie zaczynają sobie przypominać swoją służbę.

DW: Ciekawe. Czy możesz opowiedzieć w bardziej konkretny sposób na temat swoich trzech doświadczeń? Czy potrafisz powiedzieć: Dobra, w tym pracowałem w Solar Warden. W tym przechwytywałem i przesłuchiwałem. Czy wspomnienia stały się już tak konkretne?

CG: Nie, nie. Miałem tylko przebłyski tych chwil. Najwyraźniej ostatnie cofnięcia były... Byłem zaangażowany w kilka dość mrocznych działań. Więc ...

DW: Dobrze. Czyżby galaktyczny handel niewolnikami?

CG: Jestem pewien, że tak.

DW: Czy mógłbyś ogólnie powiedzieć, że program kosmiczny został zaprojektowany tak, aby wprowadzić ludzi pod panowanie zła i tak, aby żadna osoba ujawniająca to wszystko nigdy się nie pojawiła?

CG: To jeden z głównych powodów dla których widziałem tak wielu innych demaskatorów, którzy zbliżali się do linii czasowej i nie chcieli jej przekroczyć. Nie chcieli się obwiniać. Jest wiele mrocznych rzeczy, które się wydarzyły. Istnieje wiele osób mogących się ujawnić i udzielić informacji, ale boją się obciążyć samych siebie.

DW: Masz jakiś konkretny cel co do istoty spotkania z Gonzalesem? Czy odbywają się na podobnej zasadzie jak w przypadku Ka'Are'e?

CG: Zasadniczo teleportują mnie lub transportują na statek, który mają na orbicie.

DW: Hm. Więc widzisz Gonzalesa na spotkaniach na statku Majów.

CG: Tak.

DW: Czy wchodzisz w interakcję z kimś innym, kiedy jesteś tam?

CG: Nie, tylko on. Majowie zwykle patrzą na mnie i uśmiechną się ciepło. Jednak do tej pory nigdy nie miałem kontaktu nawet z jednym z nich.

CG: Czy takie spotkania odbywają się zazwyczaj w tej samej sali, w tym samym miejscu?

CG: Tak. Zawsze jest to samo pomieszczenie, które opisałem już wcześniej, to z unoszącym się kamiennym panelem i migającymi symbolami Majów.

DW: Czy było coś jeszcze, co usłyszałeś od Gonzalesa, czym chciałbyś się z nami podzielić?

CG: Tak, właściwie tak. Potajemnie zawarł umowę z elementami Sojuszu Tajnego Programu Kosmicznego. Siedzi cicho po pojawieniu się grupy Zygmunta. Teraz znowu zaczyna dawać mi odprawy, o których przekazanie poprosił Sojusz TPK. Zawierają one informacje o bieżących wydarzeniach na Ziemi. W "Kosmicznym Ujawnieniu" nie tak dawno temu opisałem, jak przed wyborami rozmieszczone były w Stanach Zjednoczonych różne komórki wojskowe w celu monitorowania organizacji i obiektów Deep State.

DW: Hm.

CG: Dowiedziałem się ostatnio, że są to komórki Sił Specjalnych - nie mogę powiedzieć, których dokładnie. Ci ludzie, żołnierze niegdyś zostali wysłani do Kosowa, aby zebrać dowody zbrodni przeciwko ludzkości.

DW: Hm.

CG: Prowadzenie dochodzeń krajowych nie jest do końca legalne, ale tak robią. Zidentyfikowali wszystkie negatywne grupy. Przyglądali się korupcji, zaś teraz obserwują związki z bardzo mrocznymi, tajnymi społecznościami i działania z nimi związane. Zidentyfikowali wszystkich tych ludzi. Jak tylko dojdzie do zamachu stanu, ta frakcja wojskowa będzie czekać na zgodę, aby ich aresztować. Z informacji, które otrzymałem wynika, że Deep State ma zamiar przeprowadzić kilka operacji mających na celu usunięcie części przywództwa, które Sojusz ma w Stanach Zjednoczonych. Z tego co mi powiedziano, to jeśli tak się stanie, grupy wojskowe, które planowały zamach stanu, dokonają go. Żołnierze Sił Specjalnych już zbierają informacje do postępowań sądowych po zamachu stanu.

DW: Cóż, biorąc pod uwagę fakt, że plany te są gotowe na stole od dłuższego czasu....dlaczego sądzisz, że tak długo nam to zajęło?

CG: Jak już wcześniej powiedziałem, grupy Cabal korzystały z technologii przewidywania prawdopodobnej przyszłości, czyli algorytmów sztucznej inteligencji, które wykrywają wszelkie możliwe scenariusze przyszłości. W ten sposób udało im się uniknąć wszelkich aresztowań.

Jednakże, wiele z tych aresztowań, które były prześladowaniami, było tylko szumem informacyjnym, ponieważ strategicznie nie było możliwości, w której aresztowania mogłyby kiedykolwiek... nie mogły nastąpić, ponieważ Departament Sprawiedliwości był kontrolowany przez Cabal. Tak samo jak Kongres. Cały rząd jest w zasadzie pod ich kontrolą. Nigdy więc nie było okazji, aby ktokolwiek mógł zarządzić aresztowaniami. Po prostu to by się nie wydarzyło. Mogli nakazać aresztowania, ale nikt by ich nie przeprowadził.

DW: Rozumiem. Jak to się teraz zmieniło?

CG: Obecnie, ponieważ Sojusz szczególnie zintensyfikował swoje działania w ciągu ostatnich kilku lat, a dodatkowo wszystkie znaki wskazują, że Deep State, czyli Cabal, jest teraz w defensywie, a nie ofensywie. Tak więc wiele grup Sojuszu, które są luźno związane, dostrzegają te oznaki słabości i ośmielają się do wywierania większej presji. Próbują w ten sposób obalić Cabal.

DW: A zatem, jeżeli miałyby miejsce jakieś masowe manewry, jak według ciebie doświadczylibyśmy tego jako obywatele?

CG: No cóż, na początku miałyby miejsce awaria mediów. Potem wojsko przejmie eter i udzieli pełnego wyjaśnienia tego, co się wydarzyło. Tak mi przynajmniej powiedziano.

DW: Jak sądzisz czy to dobry pomysł?

CG: Myślę, że Sojusz uważa, że byłaby to rzecz dobra. Zważywszy na rzeczy, które robią ludzie, którzy mają teraz kontrolę można stwierdzić, iż są uosobieniem zła.

DW: Racja.

CG: Nawet nie muszę odnosić się do wyobrażeń ludzi. To wszystko jest do zobaczenia w Internecie.

DW: Czy miałeś jakieś dalsze interakcje z Błękitnymi Awianami, a jeśli tak, to jaka była ich treść?

CG: Tak. Około pięć tygodni temu miałem wreszcie spotkanie z Tier-Eir. Zostałem zabrany z mojego salonu przez niebieską kulę, przeniesiony do innej gigantycznej niebieskiej kuli, jak bywało to dawniej. Rozmawiałem z Tier-Eir. Pokazał mi Układ Słoneczny, wszystkie kule pulsowały i były prawie całkowicie przezroczyste. Powiedział, że wkrótce znikną, a pełna moc tej energii uderzy w ludzkość. Kiedy to się zacznie dziać, zaczniemy obserwować częste trzęsienia ziemi, wybuchające wulkany, burze jeszcze bardziej potężne i niebezpieczne. To wszystko to część wpływów tej energii.

DW: Czy ma to coś wspólnego z błyskami Słońca? Czy też jest to po prostu postępująca zmiana energetyczna?

CG: To zmiana energetyczna.

DW: Rozumiem.

CG: Powiedziano mi również, że całe to szaleństwo końca świata, polegające na tym, że ludzie negatywni stają się jeszcze gorsi, zaś ludzie pozytywni są bliżej Wniebowstąpienia, będzie postępowało. Będzie jeszcze gorzej.

DW: Hm.

CG: Tak więc, z powodu tego szaleństwa końca świata możemy spodziewać się więcej sporów, debat o wojnie i tego typu rzeczy dość przerażających rzeczy? Tier-Eir próbował mi przekazać, że jednak nie powinniśmy się bać. Trzeba to jakoś znieść i mieć nadzieję, są to bowiem oznaki nadchodzących wielkich zmian, które dadzą nam renesans świadomości.

DW: W Prawie Jedności, jeśli przyjmiemy je jako prawdziwe w kwestii wszystkich istot, to Błękitni Awianie są o dwa poziomy bardziej zaawansowani niż Anshar. Czy tak samo troszczą się o naszą przyszłość co Anshar, czy też są bardziej obojętni?

CG: Są raczej obojętni.

DW: Rozumiem.

CG: Tak, nie wyczuwam w nim żadnego... W ogóle nie mają żadnego ego. Są one bardziej jak złożony kompleks pamięci całej ich społeczności, którą każdy jeden reprezentuje w danym czasie. Nie występuje osobowość jednej istoty, która identyfikuje siebie jakimś na przykład imieniem. Typ komunikacji z nimi jest zupełnie inny w porównaniu do Anshar.

DW: Czy dali ci jakieś ostrzeżenie o ewentualnej negatywnej linii czasu dla Ziemi?

CG: Tak.

DW: Naprawdę?

CG: Tak, stwierdzili, że musimy ciężiej pracować, masowo medytować i robić wszystko co w naszej mocy, aby spróbować współtworzyć pozytywną linię czasową. Sposób w jaki manipulowana jest nasza świadomość, wiedzie nas może niekoniecznie na sam dół w kierunku zła, ale gdzieś pośrodku skali.

DW: Hm.

CG: Jeśli utkniemy gdzieś pośrodku, to nadejdzie następny cykl. Wiesz co to będzie oznaczało dla ludzkości.

DW: Czy masz jakieś jeszcze informacje, którymi możesz podzielić się z nami na temat tych dużych statków matek, o których rozmawialiśmy w przeszłości? Tych znalezionych na Antarktydzie i wydobywanych stamtąd przez wiele lat.

CG: Właściwie tak. Otrzymałem całkiem przyzwoity materiał na temat tamtejszych obiektów badawczo-rozwojowych, o których naprawdę nie chcę, żebym mówił. A także informacje o oryginalnych statkach, które zostały odkryte na poziomie terenu pod lodem. Były trzy owalne jednostki. Jedna bardzo duża i dwie mniejsze. Żartobliwie nazywają je Nina, Pina i Santa Maria. Przybyły w tym samym czasie i ustawiły się w trójkąt na powierzchni. Potem istoty, które były w tych statkach, zaczęły je rozbierać, by stworzyć między nimi miasto.

DW: To było, jak sądzę, około 500 000 lat temu ?

CG: Nie, wydarzyło się to około 60 000 lat temu ...

DW: Och! Dobra, więc to nieco bardziej aktualne.

CG: .. wtedy przybyli i rozbili się tutaj.

DW: Rozumiem.

CG: Mieli już tu wcześniej enklawę Tiamat.

DW: Dobrze. Ale kiedy mówisz "poziom terenu", masz na myśli...

CG: Pod lodem.

DW: Więc to było na lodzie?

CG: Nie, to było na ziemi ...

DW: Rozumiem.

CG: ... były drzewa, rośliny. Wylądowali wśród tego wszystkiego.

DW: Dobrze.

CG: Stworzyli społeczeństwo, cywilizację, która wzniosła się dość wysoko. Jak już kiedyś mówiłem byli naprawdę dobrzy w inżynierii genetycznej. Mieszali swoją genetykę z genetyką człowieka i różnych zwierząt. Wspomniałem też chyba, że w jednym z laboratoriów genetycznych znaleźli bardzo dziwne istoty reptyliańskie w różnych stadiach rozwoju.

DW: Hm.

CG: Zastanawiam się, czy niedawno odkryta trójpalczysta mumia z Nazca może być jednym z tych przedadamowych eksperymentów. Zastanawiam się te... słyszeliśmy, że Draco ma pewne pretensje odnośnie ... trzech zaginionych ras Reptylian na Ziemi. Zostały one zniszczone przez ludzkość z rozkazu istot pozaziemskich podobnych ludziom. Dlatego obwiniają te istoty i ludzi za zniszczenie ich eksperymentów genetycznych.

DW: Hm.

CG: Czyżby te dwa rodzaje istot, o których donosi Gaja, były tymi dwoma z trzech zaginionych ras. Zgłębiam to i nadal szukam odpowiedzi.

DW: Jaki jest twój osobisty stosunek do mumii pokazanej na "Unearthing Nazca"?

CG: To oszałamiające! Myślę, że wielu ludzi padło na kolana ze zdumienia. Tak bardzo zagroziło to ich dotychczasowemu systemowi przekonań, że aż musieli do odrzucić i twierdzić: "To mistyfikacja! To oszustwo!". Jednak jeśli spojrzymy na zdjęcia rentgenowskie to widzimy ewidentnie cechy anatomiczne. Te kości rosły razem. Nie wiem, jak można uznać to za oszustwo. To znaczy, jeśli nawet by tak było, to dlaczego ktoś zadałby sobie tyle trudu, aby to stworzyć? Zajęłoby to mnóstwo czasu i pieniędzy. Jaki byłby w tym cel? Nie mogę się doczekać, aby uzyskać raport genetyczny i przyjrzeć się mu w celu sprawdzenia czy jest w nim DNA gadów, ludzi albo czegoś nieznanego. Kto wie, może nawet Reptylian czy Awianów.

DW: Czy kiedykolwiek widziałeś w swoich podróżach jakieś istoty pozaziemskie o trzech palcach?

CG: Cóż, tak, na przykład istoty ze złotą, trójkątną głową mają trzy palce. Są też inne ... Cecha ta jest dość rzadka. Trójpalczaste istoty nie są powszechne. Mam tu na myśli trzy palce, które są zdolne do poruszania się lub wyginania na różne, dziwne sposoby. Większość istot, które zostały opisane ma albo trzy palce oraz kciuka bądź po prostu pięć lub sześć palców. Nasza planeta wytwarza pewne pole harmoniczne, oddziałuje ono z DNA i tworzy szablon. Jednym z szablonów naszej planety jest to, że większość istot posiada właśnie pięć palców.

DW: Czy sądzisz, że gdyby coś żyło tu wystarczająco długo, doszłoby do modyfikacji pozaziemskiego DNA, spowodowanej przez właściwe pole Ziemi?

CG: Tak, dokładnie. Niektórzy ludzie nazywają to rezonansem Schumanna, to częstotliwość, którą Ziemia wysyła. Ma wpływ na DNA każdej istoty, która

przebywa tutaj wystarczająco długo, a ostatecznie dochodzi do zmian w kodzie DNA.

DW: Jak myślisz, jak błyski słoneczne wpływają na DNA w porównaniu z tym podstawowym, które posiadamy?

CG: Cóż, to zdecydowanie ma ... Nawet sama ekspozycja na słońce zmienia DNA. Co za tym idzie taka energetyczna eksplozja na Słońcu będzie miała bardzo duży wpływ na nasze DNA. Jak już powiedziałem, zależy to od tego, czym jest błysk słoneczny. Wielu ludzi sądzi, że zostaniemy uderzeni masą wysłanych cząsteczek, co spowoduje zachorowania na raka i umrzemy bardzo szybko. Niektórzy myślą, że spowoduje to jakieś spontaniczne Wniebowstąpienie. Myślę, że prawda jest gdzieś pomiędzy nimi. Z tego co mi powiedział Tier-Eir to będzie bardziej zmianą na poziomie świadomości, która spowoduje w nas renesans świadomości, tak jak u ludzi Mika. W tym renesansie świadomości zaczniemy rozumieć jak manipulować czasem i przestrzenią.

DW: Doskonale. To wszystko, co mamy w tym odcinku "Kosmicznego Ujawnienia". Waszym gospodarzem był David Wilcock, był z nami Corey Goode. Dziękujemy za uwagę.